

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 48 (357)

Minister Skarbu o Pożyczce Odbudowy Kraju

(b-k) Minister skarbu Konstanty Dąbrowski udzielił prasie w związku z Pożyczką Odbudowy Kraju szeregu informacji, dotyczących też całokształtu naszej gospodarki finansowej. Minister zaznaczył, że rząd opanował sytuację finansową, o czym świadczy najlepiej fakt, iż od 1 stycznia br. zadłużenie Państwa w Banku Emisyjnym nie tylko nie wzrosło, lecz zmalało. Rząd nie wkroczył na drogę inflacji, maszyna drukarska nie zostaje puszczona w ruch dla potrzeb budżetowych. Sytuacja finansowa Polski nie jest gorsza od innych krajów europejskich, które tak, jak Polska przeżywają obecnie okres trudności na odcinku finansowym.

Minister oświadczył, że wkrótce powrócimy do jawności w zakresie gospodarki pieniężnej. Będzie ogłoszony w druku budżet obejmujący okres od 1.4 do 31.12 i będą ogłoszone bilanse Instytutu Emisyjnego. W taki sposób zwalczy się plotki o przesadnej emisji banknotów. Wstąpiliśmy w okres bardziej znormalizowanej gospodarki finansowej.

Pożyczka Odbudowy Kraju — oświadczył minister — jest wyłącznie przeznaczona na cele odbudowy. Ani jedna złotówka nie będzie wydana na inne potrzeby. Pieniądz wydany na odbudowę uruchamia automatycznie wielokrotne sumy w przemysłach pomocniczych, dając największe zatrudnienie. W tym leży korzyść pożyczki dla Państwa i dla wszystkich obywateli. Każda złotówka deklarowanej pożyczki wróci się nam wielokrotnie we wzrastających dobrach gospodarczych.

Bezpośrednie korzyści dla subskrybentów

Pomorze subskrybuje

Celem zorientowania społeczeństwa w sprawach związanych z subskrypcją pożyczki, odbyło się w Bydgoszczy walne zebranie Izby Rzemieślniczej, jak również Zrzeszenia Związków Kupieckich.

W akcji subskrypcyjnej na terenie woj. pomorskiego w styczniu przodował powiat wąbrzeski, w którym 236 subskrybentów wpłaciło 933 tys. złotych. Drugie miejsce zajął powiat włocławski, w którym 75 subskrybentów wpłaciło 580 tys. zł, oraz powiat toruński, który w ostatnich dniach stycznia subskrybował 530 tys. złotych.

W pierwszej dekadzie lutego w akcji subskrypcyjnej przodował powiat inowrocławski, w którym 779 subskrybentów wpłaciło 3.450 tys. zł. Drugie miejsce zajął Aleksandrów Kujawski — 140 subskrybentów wpłaciło 849 tys. zł, na trzecim miejscu znajduje się powiat toruński, w którym 165 obywateli zadeklarowało i wpłaciło 833 tys. zł. Miasto Bydgoszcz, w którym dotychczas 70 subskrybentów wpłaciło 395 tys. zł, znajduje się na ostatnim miejscu.

Całkowita suma subskrybowana w woj. pomorskim do dnia 10 lutego br. wynosi 13.317.000 zł.

Minister Modzelewski u ministra Bevin

LONDYN, 16.2. (PAP) Wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski odbył w Londynie dnia 9 bm. godzinną rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem, na temat ogólnopolitycznych stosunków polsko-brytyjskich.

ta są następujące: Premie rozlosowane co roku pomiędzy subskrybentów, wynoszą mniej więcej 20.000.000 zł od każdego 500.000.000 zł pożyczki, przy czym najwyższa premia stanowi 500.000 zł. Obywatel więc pożyczający Państwu nie tylko osiąga korzyści gospodarcze, ale jeszcze śliwy los może go zrobić człowiekiem zamożnym. Z innych korzyści bezpośrednich należy wymienić: prawo pierwszeństwa otrzymania z przetargu dostaw i ro-

bót dla władz, urzędów i przedsiębiorstw państwowych, pierwszeństwa przy uzyskaniu koncesyj itd.

Zasadniczo będzie całe społeczeństwo brało udział w pożyczce, ale oczekuje się, iż w pierwszym rządzie przyjdą z pomocą Państwu ci, którzy w chwili obecnej największe odnoszą zyski. Specjalne przywileje, których się udziela subskrybentom, będą dla prywatnego handlu i przemysłu dodatkową zachętą.

Zakończenie pierwszej sesji O.N.Z. Od współpracy narodów zależy pokój świata i dobrobyt ludzkości

LONDYN. W ostatnim dniu pierwszej sesji ONZ przewodniczący Paul Henri Spaak wygłosił przemówienie do delegatów, w którym oświadczył, że pewien jest, iż w ich imieniu może światu przesłać wyrazy otuchy i nadziei. Spaak wysunął wniosek, aby na następnej konferencji nie odbywały się równocześnie posiedzenia Rady społeczno-gospodarczej i Generalnego Zgromadzenia. Zbyt liczne posiedzenia załadują obciążają sekretariat. Wszyscy delegaci — zakończył swe przemówienie Spaak — ożywiłi byli wolą współpracy i przyjaźni i dlatego obrady zakończyły się pomyślnie.

Ostatni na pierwszej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrał głos sekretarz generalny, Trygve Lie. Oświadczył on: „Świat, który przeżył w ramach życia jednej generacji dwie okropne wojny, nadal żyje pod groźbą głodu i bomby atomowej. Świadomość, że niezliczone miliony na świecie spoglądają na naszą organizację z nadzieją, powinna nas napędzić pokorą. Od naszej umiejętności współpracy w rozwiązywaniu trudnych zagadnień politycznych i gospodarczych zależy pokój na świecie i dobrobyt ludzkości. (PAP)

OŚWIADCZENIE WYSZYŃSKIEGO

LONDYN. Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjed-

noczonych rozpatrywano sprawę uchodźców. Przemówienie na ten temat wygłosił zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyński. Oświadczył on, że delegacja radziecka popiera rezolucję, lecz w sprawie uchodźców uważa za stosowne wnieść swoje poprawki. „Zaden z uchodźców lub osób przesiedlonych, którzy wysunęli ważne przyczyny przeciwko powrotowi do kraju — powiedział Wyszyński, nie może być zmuszony do powrotu, jeśli nie może być podciągnięty pod miano zdrajcy swego narodu.

Człowiek który nie chce służyć swemu krajowi, nie może być zmuszony do powrotu. Nie możemy jednak pozwolić na nacisk i presję, wywieraną na uchodźców przez faszystowskie ośrodki i nie możemy pozwolić, by takie czynniki istniały wśród uchodźców. Jest to niedopuszczalne. Prowadzona jest wroga akcja, aby zdemoralizować żołnierzy polskich w obozach i systematycznie akcja wśród uchodźców ze Związku Radzieckiego przeciwko powrotowi, podżega się do zdrady ojczyzny, najcięższej zbrodni. Nie chodzi o walkę z wolnością słowa, a o ograniczenie swawoli. Czyżby historia niczego nas nie nauczyła? Czy Hitler nie nazwał swej partii narodowo-socjalistyczną, choć nie miała ona nic wspólnego ani z nacjonalizmem, ani z so-

Zmiany na stanowisku Wiceministrów Obrony Narodowej

WARSZAWA, 16.2. (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej zapadły uchwały, dotyczące zmian na stanowiskach wiceministrów obrony narodowej:

Dotychczasowy I-szy wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Wiktor Strażewski przeniesiony został na stanowisko dowódcy Okręgu Wojskowego — Poznań.

Dotychczasowy II-gi wiceminister gen. dyw. Marian Spychalski mianowany został I-szym wiceministrem obrony narodowej.

Na stanowisko II-go wiceministra obrony narodowej powołany został gen. broni Karol Świerczewski, na stanowisko III-go wiceministra obrony narodowej — gen. bryg. Piotr Jaroszewicz.

ejalizmem? Przywódcy Niemiec pod pokrywką tych słów przygotowali straszną wojnę. Mac Nell powiedział, że najdroższym wyrazem w języku angielskim jest tolerancja. Czy w przeszłości nie było zbyt wiele tolerancji, za którą narody drogo zapłaciły. Tolerancja była wykorzystana dla przygotowania ognia agresji. Nie chcemy takiej tolerancji. Kosztowała nas zbyt drogo. Przypomina to Monachium. Mac Nell powiedział, że nie rozumie co to jest propaganda. Trzeba powiedzieć prosto i jasno. Propozycja nie jest wymierzona przeciw wolności słowa, a przeciw przygotowaniu agresji. Chcemy wydania quishingowców, zdrajców i zbrodniarzy. Propozycja nasza nie jest wymierzona przeciwko wolności słowa, a przeciw jego nadużyciom. (PAP)

PRZEMÓWIENIE PREMIERA ATTLEE

LONDYN. Premier Attlee oświadczył na zakończenie pierwszej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, iż jego zdaniem, rezultaty dokonanych prac są bardzo poważne. „Tyłko ludzie, którzy spodziewali się zbyt wiele, mogą być rozczarowani. Narody Zjednoczone stoją teraz na trwałym gruncie. Została utworzona Rada Bezpieczeństwa i Rada Społeczno-Gospodarcza oraz Trybunał Międzynarodowy. Wkrótce powstaną również Rada Powiernicza”.

Utworzenie komisji do spraw energii atomowej nazwał premier Attlee jednym z największych wydarzeń w historii świata. Najbardziej groźne i wymagające szybkiego załatwienia sprawy, zostały wszechstronnie rozpatrzone przez Generalne Zgromadzenie, jak np. sytuacja żywnościowa, sprawa deportowanych i stosunki z Hiszpanią. Przedstawiciele małych i wielkich narodów mieli możliwość wypowiedzieć swoje zdanie. Na zakończenie premier wyraził uznanie dla wnikliwego i głębokiego rozumienia przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia, belgijskiego ministra spraw zagranicznych, Spaaka. Premier stwierdził jeszcze, że sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie wziął na siebie wielką odpowiedzialność. Złożył on przysięgę, że będzie służył światu, a nie poszczególnym narodom. Wszystkie państwa, należące do ONZ, powinny dopomóc mu w utrzymaniu międzynarodowego charakteru całego sekretariatu ONZ. (PAP)

**W dniu 17.11. br. (niedziela) odbędzie się
w Katedrze Lubelskiej uroczysta msza
żałobna za spokój duszy bohatera na-
rodowego ś. p.**

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Kuria Biskupia Lubelska

Prezydent Truman składa hołd pamięci Tadeusza Kościuszki

NOWY JORK, 16.2. (PAP). Prezydent Truman złożył hołd pamięci Tadeusza Kościuszki z okazji 200-iej rocznicy jego urodzin. Prezydent Truman podkreślił, że Stany Zjednoczone nigdy nie zapomną wybitnej roli i ofiarnych usług, jakie oddał Kościuszko sprawie niepodległości. Prezydent wspominał również o niezłomnym oddaniu

Kościuszki sprawie wolności i sprawiedliwości oraz wezwał naród amerykański do złączenia się z narodem polskim, z którym jest już związany historycznie, w uczczeniu pamięci jednego z najdzielniejszych synów Polski i jednego z największych bohaterów Ameryki.

Likwidacja schroniska

(Le Be) Gdy gen. Anders zламаł umowę rządu Sikorskiego z rządem radzieckim, na podstawie której polskie dywizje sformowane w ZSRR miały po przejściu wyszkolenia kolejno być wysłane na front sowiecko-niemiecki, było wiadomym, że stara klika wojskowa pójdzie przeciwko Sikorskiemu, przeciwko sojuszowi polsko-radzieckiemu, przeciwko Polsce ludowej. Rozłam był jawny. Polscy demokraci wiedzieli, że droga oddziałów Andersa, droga przez Iran jest jednocześnie drogą ku wszystkiemu przeżytkom społecznym, ku wszystkim anachronizmom polskiego feudalizmu, ku Polsce sanacyjnej. Polskie demokratyczne wychodźstwo w ZSRR zaczęło od nowa budować Wojsko Polskie. Od żołnierza, który przybył do kadrowek pod Rjazaniem, nie wymagano jakiegokolwiek określonego politycznego credo. Ochotnicy, zgłaszający się do polskich oddziałów zbrojnych w ZSRR, nie spotkali się w wojsku z agitacją którejkolwiek z partii. Oficerowie oświatowi (polityczno-wychowawczy) nie wykładali rekrutom programów politycznych, lecz wpajali w nich program polskiego patriotyzmu, hasło wspólnej z Rosją walki przeciwko Niemcom i hasło rządów ludowych w Polsce. Nie więcej. Demokracja polska obiecywała żołnierzom zwycięstwo, osiągnięte razem z Czerwoną Armią i Polską ludową. Trzy dywizje wyruszyły z Rosji, a dwie polskie armie zakończyły razem z radzieckim sojusznikiem wojnę w Niemczech. Polityka polskiej demokracji urzeczywistniła to, co przyrzekała żołnierzowi i narodowi: wyzwolenie ojczyzny i rządu ludowego.

Armia Andersa, przez długi czas bezczynna, brała udział w końcowej fazie wojny. Żołnierz spod Monte-Cassino walczył tak samo o ojczyznę, jak żołnierz spod Lenino, zdobywca Pragi, Warszawy, Kołobrzegu. Ale żołnierz spod Lenino i spod Kołobrzegu wrócił do Polski, jest w Odrodzonym Wojsku Polskim lub bierze udział w odbudowie takiej Polski, o którą szedł w bój.

Rolnik, robotnik, urzędnik, postępowy mieszczanin, który zdobywał fortyfikacje Monte-Cassino, nie walczył o Polskę sanacyjną, o Polskę karteli i obszarnictwa, o półkolonię obcego kapitału. I ten żołnierz chciał wrócić do kraju wyzwolonego nie tylko spod jarzma hitlerowskiego, ale też i rodzimego faszyzmu — do takiej Polski, której Anders nie chce. Zawodowa reakcja uczyniła wszystko, aby żołnierza przekonać, że Polska, o której on marzył — nie istnieje, karmiła go wiadomościami o chaosie gospodarczym, o terrorze politycznym, o głodzie, bezrobociu, prześladowaniu religijnym, zastąpieniu gospodarstwa chłopskiego przez kolchozy i podobnymi bzdurami; zawodowi faszyści uczynili to, aby przygotować żołnierza do interwencji, o której marzył. A gdy rzeczywistość polska nie dała się już przez propagandę sfalszować w oczach żołnierza, gdy coraz to więcej żołnierzy wyraziło chęć powrotu do kraju, do Wojska Polskiego, propagandę uzupełniono terrorem.

Anders na swobodę działania, ponlewał armia jego jest składaną częścią armii angielskiej. Wygodne to położenie umożliwia Andersowi popieranie bojówkarzy faszyzmu w kraju, kierowanie akcją o Polskę faszystowską.

Rząd Jedności Narodowej żąda od Anglii likwidacji schroniska dla polskich faszystów, żąda, aby Anglia nie trzymała w swojej armii faszystów w mundurach polskich. Mogą oni wdziać na siebie jakiegokolwiek mundur, ale nie mundury Państwa, uznanego przez Anglię i wszystkie mocarstwa świata.

Żołnierz i oficer polski — wyzwolony spod terroru Andersa — będzie mógł wrócić do kraju, do swojej rodziny, swojej pracy. Przyjmie go ojczyzna, o którą on walczył — Polska Ludowa.

Kulisy napadu na Polskę w 1939 r.

Brauchitsch zeznaje przed polskim prokuratorem

NORYMBERGA, 16.2. (PAP). Prokurator Jerzy Sawicki przesłuchiwał w więzieniu norymberskim b. marszałka Waltera Brauchitscha.

Brauchitsch urodzony w roku 1881, brał udział w pierwszej wojnie światowej na froncie zachodnim w randze majora. Po zawarciu traktatu wersalskiego wstąpił do Reichsweliry i kilkakrotnie sprawował odpowiedzialne funkcje w ministerstwie spraw wojskowych. Brauchitsch był specjalistą w dziedzinie artylerii i w republice weimarskiej otrzymał stanowisko generalnego inspektora artylerii niemieckiej. Z czasem powierzano mu coraz bardziej odpowiedzialne funkcje. Po dojściu Hitlera do władzy został mianowany najwyższym dowódcą armii lądowej.

Prokurator: — Proszę nam podać dokładnie dzień, w którym pan otrzymał nominację na najwyższego dowódcę armii lądowej.

Brauchitsch: — Stanowisko to otrzymałem po ustąpieniu generała Fritsche 4 lutego 1938 r.

Z procesu w Norymberdze

Zbrodnie niemieckie w Polsce przed Międzynarodowym Trybunałem

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępstw wojennych w Norymberdze prokurator radziecki Smirnow oskarżał w dalszym ciągu armię niemiecką o popełnienie przestępstw wojennych przeciwko ludności cywilnej Związku Radzieckiego i państw sąsiadujących. Odczytuje on zeznanie niemieckiego skoczka spadochronowego, kaprala Lecourt'a, który przyznał się do zamordowania tysiąca obywateli radzieckich. Lecourt zeznał, że za owocną pracę i wierną służbę otrzymał medal i awans.

Następnie prokurator Smirnow odczytuje oświadczenie oskarżonego b. generalnego gubernatora Polski, Franka. W maju 1940 r. na odprawie policji Frank oświadczył, iż zamordowanie 5500 polskich intelektualistów jest usprawiedliwione. Zapewnił on zebranych, iż nawet po zawarciu pokoju nie się nie zmieni w sposobie traktowania Polaków. „Przeciwnie — twierdził Frank — podczas pokoju, jako mocarstwo światowe, będziemy wprowadzali w życie wytyczne naszej linii politycznej z jeszcze większą energią”. W 4 lata później, na posiedzeniu Reichstagu Frank oświadczył: „Gdybym się udał do Hitlera

Prokurator: — Tak jest. Fritsche zginął na froncie polskim. Na temat jego śmierci krążyły rozmaite pogłoski. Sprawdziałem osobiście wiadomość o jego śmierci. Najbliżsi współpracownicy Fritschego opowiedzieli mi, że został ciężko ranny na szosie i wkrótce później zmarł w punkcie, położonym na południowy wschód od Warszawy.

Brauchitsch podkreśla w swych zeznaniach, że Hitler nie miał do niego zaufania i nie udzielał mu żadnych informacji politycznych. Również niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało formalny zakaz informowania sztabu Brauchitscha o sytuacji politycznej. „Wiadomości polityczne — powiada Brauchitsch — czerpałem z prasy narodowo-socjalistycznej i z pogłosek, które podawano sobie szeptem z ust do ust”.

Hitler — twierdzi Brauchitsch — usiłował ukryć przed niektórymi generałami swe plany wojenne. W kwietniu 1939 r. oświadczył on dowódcę armii lądowej, lotnictwa i marynarki, że postanowił rozwiązać pro-

blew Gdańska i korytarza przy pomocy nacisku politycznego. Zarazem jednak wydał rozkaz przygotowania akcji wojskowej.

Na następnej konferencji z wyższymi oficerami sztabu w maju 1939 r. Hitler dał sprawozdania z przygotowań wojennych i oświadczył: „Byłbym ostatnim idiotą, gdybym z powodu korytarza doprowadził do wojny”.

Prokurator: — Innymi słowy, Hitler wydał wtedy sąd o sobie...

Brauchitsch: — Oczywiście. Sądziłem, że przygotowania wojenne stanowią polityczny środek nacisku.

Brauchitsch zeznał w dalszym ciągu, że w czerwcu 1939 r. przygotowano 5 armii, których zadaniem było zajęcie Polski. Pierwsza armia pod dowództwem Bocka znajdowała się w Prusach Wschodnich i na Pomorzu. Druga armia pod dowództwem Rundstedta miała uderzyć ze Śląska. Trzecią armią dowodził Blaskowitz, czwartą — Reichenau, piątą — List. Łącznie skoncentrowano na granicy polskiej 41 dywizji piechoty i 14 dywizji zmotoryzowanych. Brauchitsch podkreśla, że armia niemiecka nie była jeszcze przygotowana we wrześniu 1939 r. do wojny. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak wojskowych jednostek sanitarnych i oddziałów łączności. W istocie rzeczy kampania polska była dramatyczną grą Hitlera. Na granicy francusko-niemieckiej znajdowało się wtedy bowiem jedynie 5 dywizji piechoty i jedna dywizja pancerna. Sztab niemiecki oczekiwał silnego uderzenia francuskiego na Niemcy i przewidywał szybką katastrofę. Lecz Francuzi nie zorientowali się w sytuacji, a Hitler triumfował. Odtąd Hitler nie liczył się z radami generałów sztabu. Już w pierwszych dniach września po przełamaniu frontu polskiego sztab niemiecki od razu skierował na zachód liczne jednostki artyleryjskie i pancerne.

Brauchitsch przyznaje, że Warszawa była pierwszym miastem, które zostało barbarzyńsko zbombardowane. Bombardowanie Warszawy nastąpiło na wyraźny rozkaz Hitlera, który pragnął jak najszybciej zakończyć kampanię polską, aby móc przerzucić na zachód więcej dywizji niemieckich.

Na tym przerwano pierwsze przesłuchanie Brauchitscha.

Francja i Wielka Brytania wycofają swe wojska z Bliskiego Wschodu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpatrywała żądania Syrii i Libanu dotyczące natychmiastowego wycofania obcych wojsk z Bliskiego Wschodu. Libański minister spraw zagranicznych Hamid Bey Frangie, oraz rzecznik parlamentu libańskiego, Faris Al Khoury, zostali zaproszeni do wzięcia udziału w obradach przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, Maimana.

Obecność obcych wojsk, oświadczył Frangie, nie jest już usprawiedliwiona koniecznością wojenną. Od czasu zakończenia

wojny z Japonią, Syrią i Liban domagają się usunięcia obcych wojsk, które pozostają na ich terenie wbrew życzeniom państw Bliskiego Wschodu. Obecność tych wojsk zagraża porządkowi i bezpieczeństwu. Anglo-francuskie porozumienie nie jest zgodne z duchem statutu Narodów Zjednoczonych.

Delegat Francji, minister spraw zagranicznych, Bidault, wyraził głębokie zdumienie wobec oświadczenia przedstawiciela Syrii i Libanu. Minister Bidault oświadczył, że pokój nie został jeszcze ostatecz-

nie ustalony i wojska najrozmaitszych narodowości znajdują się dotąd na ziemiach wszystkich państw, które prowadziły wojnę.

W imieniu rządu francuskiego min. Bidault oświadczył, iż Francja gotowa jest natychmiast wycofać wojska z Syrii i Libanu oraz przedstawić całą sprawę Komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych do rozpatrzenia w celu wydania odpowiednich zarządzeń, koniecznych dla utrzymania bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

W zastępstwie min. Bevlina stały podsekretarz stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, sir Aleksander Cadogan stwierdził, iż rząd syryjski zwrócił się do wojsk brytyjskich z prośbą o interwencję podczas rozruchów, które miały miejsce w dniu 19 maja 1945 r. Rządy obu państw lewantyńskich zwróciły się do rządu Wielkiej Brytanii z prośbą, by wojska brytyjskie pozostały aż do chwili wycofania innych obcych oddziałów. Na zakończenie swego przemówienia Cadogan stwierdził, iż Wielka Brytania pragnie jak najszybciej wycofać swe wojska, aby nie ponosić odpowiedzialności za utrzymanie bezpieczeństwa i pokoju na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Nawiązanie stałego kontaktu z Bliskim Wschodem

WARSZAWA, 16.2. (PAP). Z końcem lutego br. wyjeżdża do Egiptu Polska Misja Repatriacyjna. Z tą chwilą zostanie nawiązany stały kontakt z Bliskim Wschodem.

Od dnia dzisiejszego redakcja tygodnika „Repatriant” Warszawa, Al. Jerozolimskie 126, przyjmuje listy do Polaków, przebywających w Egipcie, Palestynie i Syrii. Listy te składać można osobiście w redakcji, względnie pocztą do dnia 22 bm. Listy

zostaną wysłane bezpłatnie przez oficerów łącznikowych Polskich Misji Repatriacyjnych. Rodziny w kraju otrzymywać będą odpowiedzi tą samą drogą. Oficerowie łącznikowi składać będą listy w redakcji „Repatrianta”, która z kolei prześle, je pocztą pod wskazanym przez radawcę adresem.

Ponadto w dalszym ciągu są przyjmowane listy do Polaków, przebywających we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii.

Drugi dzień procesu przeciwko 23 terrorystom N.S.Z. w Warszawie

WARSZAWA, 16.2. (PAP). W drugim dniu rozprawy sąd przystąpił do szczegółowego przesłuchania oskarżonych.

Oskarżony Wołania twierdził, że należał do organizacji NSZ tylko do pierwszej połowy lipca 1944 r. Z chwilą utworzenia Rządu Jedności Narodowej doszedł do wniosku, że nie ma podstawy w dalszym ciągu racować w organizacji i dlatego też w dniu 15 lipca objął posadę w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Krasnymstawie, gdzie pracował do chwili aresztowania. Przew.: — Jakże było istotne zadanie Pogotowia Akcji Specjalnej?

Osk.: — Zabezpieczenie ludności przed nacjonalizmem.

Przew.: — Czy oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, że w tym czasie istniała już legalna władza polska?

Osk.: — Niezupełnie, ponieważ propaganda organizacyjna mówiła, że istnieje rząd londyński, któremu musimy się podporządkować.

Dodatkowo wyjaśnia, że pozostanie w organizacji po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej motywowano przysięgą w organizacji.

Przew.: — Czy propaganda mówiła coś o rządzie polskim i o obecnym Państwie Polskim?

Osk.: — Powiedzieli nam na odprawie w Hermanowie, że przyszedł rozkaz Bora róg radiową do „Marcina”, ażeby w dalszym ciągu pozostał w konspiracji, nie głaszać się do pracy zawodowej i czekać na następnych rozkazów.

Na pytanie przewodniczącego czemu po uwolnieniu Polski brał oskarżony udział w konspiracji, oskarżony Wołania nie umiał dać dokładnej odpowiedzi.

W dalszym ciągu oskarżony opowiada o roli o działalności swojej na stanowisku szefa PAS-u. Oskarżony ujawnia również, że na rozkaz władz organizacji ułatwiał zerwanie żołnierskom z W. B. w 1944 r.

W dalszym ciągu oskarżony opowiada o odprawie, jaka miała miejsce w końcu czerwca, czy też początku lipca w Warszawie. Na odprawie tej postanowiono pozostanie nadal w konspiracji, mimo utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Tylko oskarżony i „Dzięga” zostali wówczas oświadczenie, że bezwzględnie przestają pracować w NSZ i biorą się do pracy zawodowej. „Dzięga” rzeczywiście zdekonspirował się i oddał posiadaną broń władzom Bezpieczeństwa. On to został postrzelony. Żeby zatrzymać oskarżonego, „Henryk” zaciągnął go do siebie i zabił go. Oskarżony opowiada, że został postrzelony. Następnie oskarżony potwierdza fakt otrzymania przez siebie raportu o ściąganiu kontrybucji od ludności w wysokości 160.000 zł. Raport wraz z pieniędzmi odesłał do „Komendy Głównej”.

Dalej oskarżony usiłuje wyjaśnić ważny moment aktu oskarżenia, zarzucający mu wydanie rozkazu pozbawienia życia 6-ciu obywateli polskich. Oskarżony w tym czasie należał do AK, jako komendant II-go rejonu w Łukowie. Na odprawie w Hermanowie, na której byli obecni sami oficerowie wywiadu, ustalono, że 6-ciu obywateli zostały stracone. Jeden z nich został oświadczył, jak się wyraża oskarżony, „rabulety”. Naciskany przez przewodniczącego — kto składał i jakiej treści były raporty, oskarżony powołuje się na szereg współko-

legów. M. in. wymienia raport „Zemsty”. Chodziło o napad na posterunek Milicji, względnie o zabicie trzech milicjantów.

Ponieważ oskarżony nie umiał względnie nie chce nic wyraźnego powiedzieć o PAS-ach miejskich, przewodniczący proponuje przejście do charakterystyki poszczególnych osób, z którymi oskarżony kontaktował się. O jednym z nich, „Romanie”, oskarżony mówi, iż nie był „solidny”. Nieprzyjemną sprawę miał z pieniędzmi ściągającymi z kontrybucji. Gdy „Henryk” zażądał, by te pieniądze — 160.000 zł — zostały doprowadzone do „Komendy Głównej”, okazało się, że ich w Kasie „Romana” nie było. Widząc, że się zaczyna niewyraźnie koło niego robić, „Roman” urządził akcję na pewnego „przywilejowego człowieka” i w wyniku oberwał siekierą w głowę i w rękę. Z niejakim Borkowskim „Roman” umówił się, że przestają pracować w konspiracji. Borkowski na skutek tego zdekonspirował się, a „Roman” go wykończył.

Na pytanie przewodniczącego, kto najlepiej ze wszystkich oskarżonych powinien wiedzieć o morderstwach i rabunkach, odpowiada, że powinien to wiedzieć komendant okręgu. Prawą ręką był szef sztabu „Wysoki”.

„Wysoki” składał meldunek w związku

z podróżą na Podlasie, a drugi raz w Lublinie w czerwcu po Wierchowinach. Miał on wyrazić wtedy swoje oburzenie, ponieważ oddział bezpośrednio likwidował milicję i starców. W rozmowie z oskarżonym wyraził się o Wierchowinach: „Dobrze ta robota była zrobiona, dobrze „Szary” ją zrobił”. Na pytanie kto to jest „Wysoki”, odpowiada, że jest to właśnie „Roman”. Pod tym pseudonimem poznał go w Chelmie.

Oskarżony nie chce wyraźnie stwierdzić na czym opierały się fundusze organizacji. W ogniu pytań przyznaje wszakże, że każda „akcja” miała jako swe zadanie dostarczanie organizacji funduszy. Uporczywie przeczy, jakoby wiedział o jakichkolwiek zarzutach. Co do źródeł zagranicznych, to mógłby o tym powiedzieć tylko szef sztabu i „organizacyjny”, gdyż bezpośrednio z tym się stykali.

Na pytanie prokuratora, czy przy końcu sierpnia 1944 r. — gdy nastąpiło już połączenie w terenie NSZ z oddziałem AK, była poruszana sprawa 70 wyroków śmierci, oskarżony odpowiada twierdząc. Z tych 70 wyroków wydanych na cały obszar, na rejon oskarżonego przypadło sześć wyroków. Wykonywała je „Komenda Obwodu”. Przeczy, jakoby wydał polecenie w swoim rejonie, aczkolwiek zeznał tak w

śledztwie. Naciskany przez prokuratora, płacze się i przyznaje, że rozkaz taki przekazał jedynie na odprawie słowami: „jest rozkaz taki a taki i to a to należy wykonać”.

Na pytanie dalsze prokuratora, dlaczego pomimo „sympatycznych nastrojów” do wojska, pomagał dezertorom, oświadcza, że był taki rozkaz komendanta obwodu, że by wszelkim dezertorom dać kwatery i wyżywienie. Na własną rękę nie organizował, jednak kazał dać kwatery. Nie posiadał na tyle wyrobienia politycznego, by zrozumieć, że to jest szkodliwe dla wojska, i że są to decydujące chwile dla Narodu i Państwa. „To był największy błąd ze strony władz przełożonych — oświadcza — że nie kazali ludziom pracować i iść do wojska. Dlatego człowiek musiał wciąż uciekać, nie miał prawa do życia. Tych ludzi puszczano na wodę. Krytykowałem działanie moich władz przełożonych i krytykuję je w dalszym ciągu”.

Prokurator: — W 1944 r. we wrześniu oskarżony już krytykował, już wiedział?

Oskarżony: — Wiedziałem, że jest to niedobra rzecz i zła dla obojga Państwa i dla tych ludzi.

Prokurator: — A korzystna dla nieprzyjaciela, dla Niemca?

Oskarżony: — Logicznie myśląc — tak.

Następuje dłuższe wyjaśnienie na temat stosunku PAS-u do Milicji. Na pytanie prokuratora, czy zwalczając bulbowców PAS wspomagał Milicję, która miała podobne zadanie, oskarżony twierdzi, że nie było tak w „całym tego słowa znaczeniu”. O tym, że z rąk PAS-u giną milicjanci i pracownicy Bezpieczeństwa, oskarżony dowiedział się dopiero na odprawie w Karolinie. Istnieje instrukcja z „Komendy Głównej” przesłana w lipcu, by tepić pracowników Bezpieczeństwa. Wcześniej taka instrukcja była podana przez „Henryka” osobście do wódców oddziałów.

Gdy został aresztowany 22 września w Krasnymstawie, próbował uciekać, ponieważ propaganda konspiracyjna głosiła, że lepiej być zastrzelonym w ucieczce niż się męczyć na torturach. W czasie ucieczki jednak nie został zastrzelony, a tylko skłapany i przyznaje, że stosunek władz Bezpieczeństwa okazał się niespodziewanie łagodny, wobec czego stwierdza fałszywość konspiracyjnej propagandy.

ZAKŁAD F. HOŁOWINSKI

OPTYCZNY

Lublin, Staszica 2. Telefon 17-12

Polecen: Szkła przedlających firm PUNKTAL, RODENSTOCK, BUSCHA 703

oraz oprawy „I W O K A”

PROTEZY OCZNE Za okazaniem recepty lekarskiej specjalnie zniżki. Za okazaniem ogłoszenia w gazecie 10 % zniżki

Walka z powodzią Udział wojska w akcji przeciwpowodziowej

W związku z alarmującymi wieściami, jakie nadeszły z terenów objętych powodzią z okolicy Puław, zostały tam skierowane oddziały wojska pod dowództwem oficerów. Grupy wojskowe przystąpiły energicznie do akcji ratowniczej.

Meldunki, jakie nadeszły ostatnio, wnoszą pewne uspokojenie. Przede wszystkim nastąpił spadek wody o 30 cm, następnie mróz trwający od kilku dni skutł lodem zalane tereny, tak, że można było nawiązać łączność z oddziałami przez powódź wioskami. Patrole wojskowe stwierdziły, że większość domów ocalała, a mieszkańcy nie chcą się ewakuować i proszą tylko o drzewo dla budowania rusztowań pod inwentarz, oraz żywność.

Samochody wojskowe dostarczyły dotychczas 3.000 chleba i 100 kg. cukru. Dalsza pomoc żywnościowa nadejdzie.

Dnia 15 bm. eskadra samolotów bombardowała z powietrza zator na Wiśle. Sprawdzono również artylerię, która wspiera ogniem działanie lotnictwa.

Na wspólnym posiedzeniu Dowództwa Wojskowego i władz administracyjnych, postanowiono natychmiastową e-

wakuację dzieci, starców i chorych z terenu gminy Karczmiska. Starosta puławski ma dostarczyć materiał do budowy rusztowań, który będzie rozdany mieszkańcom zagrożonych wsi.

Premiowanie dostaw zboża

przedłużone do 31 marca r. b.

WARSZAWA, 16.2. (PAP). Okres premiowanych dostaw zboża na świadczenia rzeczowe miał trwać do 15 lutego br. Jednak w związku z tym, że kredyty przeznaczone na premie docierały w teren ze znacznym opóźnieniem — okres między faktycznym wejściem w życie rozporządzenia o premiach, a końcowym terminem (15.II) okazał się za krótki, wielu rolników nie zdążyło skorzystać z uprawnień, jakie dawało to rozporządzenie.

Przyczyny wspomnianego opóźnienia były przeważnie natury technicznej — zasadniczą przyczyną był brak koordynacji między czynnikami wyznaczającymi (gmina),

a czynnikami odbierającymi (spółdzielnie).

Wobec powyższego, chcąc umożliwić wszystkim rolnikom uzyskanie premii za dostawy, minister aprowizacji i handlu w dniu 11.II 1946 r. wydał zarządzenie przedłużające premie pieniężne z tytułu obowiązkowych dostaw zbóż do 31 marca br. włącznie.

Sprzedam dwa place

Jeden z zabudowaniami.

Zgłoszenia Lublin, Łazienkowska 11.

(biuro Białostockiej). 600 a

Ochrona mieszkań pracowników delegowanych służbowo

Minister administracji publicznej dr. Władysław Kłernik wydał następujący okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie ochrony mieszkań pracowników delegowanych służbowo:

Poszczególne ministerstwa i ich komórki organizacyjne dość często delegują służbowo swoich pracowników na dłuższy okres czasu poza miejsce ich zwykłego urzędowania. Ostatnio np. Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych Ministerstwa Przemysłu wysłał swoich przedstawicieli na tereny Niemiec, Austrii i Czechosłowacji w celu poszukiwania urządzeń, maszyn, dzieł sztuki itp. wywiezionych przez okupanta za granicę.

Pracownicy ci przebywając będą za granicą niejednokrotnie przez kilka miesięcy, pozostawiając swoje rodziny w dotychczas zajmowanych mieszkaniach. Taki sam stan rzeczy zachodził w wypadku, gdy pracownicy służby publicznej przenoszeni są służbowo do innych miejscowości, gdzie nie ma

ją możliwości przesiedlania swych rodzin, z uwagi na przejściowy brak pomieszczeń w nowym miejscu służby i muszą z konieczności pozostawić rodziny w dotychczasowym miejscu zamieszkania.

Fakt wyjazdów w takich okolicznościach w niczym nie zmienia stosunku służbowego tych pracowników i w żadnym wypadku wyjazd taki nie może posłużyć za pretekst do pozbawienia ich rodzin samodzielnych mieszkań, względnie pomieszczeń sublokatorskich.

W związku z tym, mając na uwadze zapewnienie delegowanym pracownikom spokoju o los pozostawionych rodzin, proszę obywateli wojewodów, prezydentów miast o spowodowanie, żeby miejskie, względnie gminne organa gospodarki lokalami przed zadysonowaniem tego rodzaju mieszkań i włączeniem ich do liczby „wolnych” lokali uprzednio zwracały się o włącznie w tym względzie opinii władz przełożonych iain tercowanych pracowników. (PAP)

WYTWÓRNI KAMIENI MŁYŃSKICH I SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH „CENTROMŁYN”

LUBLIN, ul. 1-go Maja 53. tel. 12-26

połącza: kamienie młyńskie wszelkich rozmiarów, gazę młyńską, pasy napędowe, siatki druciane, gury, klingery, łożyska kulowe i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne,

Fabryka: ul. Przemysłowa 15. Biuro: ul. 1 Maja 53 m. 4

Telefon 12-26

Dr. Wiśniewski Stanisław

Chirurg

powrócił i wznowił przyjęcia

LUBLIN, Szewska 1 m. 16

godz. 14-16.

580

Uroczyste otwarcie mostu kolejowego na Odrze

Uruchomienie nowoodbudowanej linii kolejowej

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie nowoodbudowanej linii kolejowej, łączącej Dworzec Wrocław — Nadodrza z Dworcem Wrocław — Główny, połączone z podwieszeniem mostu kolejowego na rzece Odrze.

Prace nad odbudową mostu trwały przez 2 miesiące i 11 dni, zatrudniając 820 robotników. Został on odbudowany pracą wyłącznie polskiego robotnika. Most ten długości 210 mtr. o konstrukcji kratowej, całkowitej żelazny, ma olbrzymie znaczenie dla usprawnienia komunikacji i transportu, gdyż łączy północne i wschodnie linie kolejowe z południowymi i zachodnimi.

Skraca dotychczasową drogę między dwoma dworcami miasta Wrocławia z 48 km. do 7 km. i pozwala na bezpośrednie otwarcie komunikacji z Warszawy, czy Poznania przez Dworzec Wrocław Główny, a nie jak dotąd przez Dworzec Wrocław — Nadodrza, drogą okrężną.

Przy odbudowie mostu odznaczali się specjalnie wyteżoną pracą i ofiarnością następujący pracownicy wyżej wymienionej firmy: ob. inż. Pensidok, inż. Engel, technik Samborski, majstrowie: Duszenko, Lachowski, Fatnowicz oraz robotnicy: ob. ob. Rendzisty, Parys, Garbicz, Chrzyszczuk, Romanek, Ptas i Wysoki.

W uroczystościach otwarcia mostu i uruchomienia linii kolejowej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska i partii politycznych.

Przybyłych gości Dyrektor DOKP — Wrocław, inż. Juszczański zapoznał pokrótce ze stanem wrocławskiego węzła kolejowego w momencie objęcia go przez

Polskie Koleje Państwowe oraz ze stanem obecnym, podkreślając, że do dziś zdołano uruchomić już 8 do 9 linii kolejowych, przebiegających przez Wrocław. Podkreślił również wielkie osiągnięcie, jakim jest dla usprawnienia komunikacji otwarcie odbudowanego odcinka drogowego.

W dalszym ciągu uroczystości dyrektor DOKP inż. Juszczański wręczył dyplomy uznania pracownikom PKP, którzy pracą swą przyczynili się do odbudowy mostu i linii kolejowej, m. in.: naczelni Oddziału Drogowego ob. inż. Ptasińskiemu, zastępcy naczelni Oddz. Drogowego ob. Marciwiczowi, ob. Jakubowskiemu, ob. Orłowskiemu i ob. Skibie. Wszyscy wymienieni powyżej otrzymali również premie pieniężne.



Lekarz

Młodzieży

Bądź pionierem w walce z brudem, ciemnotą i przesądami (Nadwyczasny Kom. do walki z epidemiami)

WARSZTATY Tokarsko Mechaniczne

J. Bronowski i J. Rysak

Stolarska nr. 4 Lublin tel. nr. 37-43.

Wykonujemy remonty motorów spalinowych, maszyn parowych, jak również wszelkich maszyn i robót w zakres mechanizacji wchodzących.

635

Dalsze prace nad odbudową portu

Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych prace nad odbudową portu w Gdyni i w Gdańsku prowadzone były w styczniu bez przerwy.

W Gdańsku trwa odbudowa 7 magazynów portowych oraz elewatora zbożowego.

Praca rybnego przemysłu przetwórczego

GDANSK. Praca rybnego przemysłu przetwórczego w styczniu znacznie się ożywiła. 47 rybnych zakładów przetwórczych na terenie naszego wybrzeża produkuje swą objętość: 319.002 kg ryb wędzonych, 36.946 kg konserw rybnych, 65.000 kg śledzi zasolonych oraz 71.500 kg. dorazki zasolonych.

Poważnemu wzrostowi uległ import ryb. Przez Gdynię i Gdańsk przywieziono w styczniu ogółem śledzi solonych, dorazki solonych i innych ryb 9.629 kg., w tym z Norwegii 2.459 kg., ze Szwecji 7.007 kg., oraz z Danii 165 kg.

go. Ukończono podnoszenie wraków przy wejściu do portów. Zakończono remont przesuwnic oraz dwóch dalszych dźwigów przeładunkowych o wydajności 20 ton na godzinę każdy. W odbudowie znajduje się obecnie 13 innych dźwigów. Ponadto ukończono remont budynku spółdzielni „Dźwig”.

W Gdyni oczyszczono baseny portowe przy nabrzeżach: Polskim, Rotterdamskim, Stanów Zjednoczonych i Czechosłowackim. Zakończono remont magazynów „Mewa” o powierzchni 2.413 mtr. kw., „Warta” o powierzchni 1.800 mtr. kw. oraz „Tranzytowy” o powierzchni 7.890 mtr. kw. W odbudowie i remoncie znajduje się 11 dalszych magazynów. Ukończono budowę wieży obserwacyjnej dla Kapitanatu Portu oraz remont budynku „Polskarób”, na nabrzeżu Szwedzkim. Wyremontowano dwa dźwigi przeładunkowe o wydajności 50 ton na godzinę każdy. W remoncie znajduje się 13 innych dźwigów. Ukończono budowę drogi objazdowej przy wiadukcie nr 2 oraz naprawę przejazdu kolejowego przy wiadukcie nr 4. (PAP)

Z KRAJU

ZDRAJCA I KONFIDENT GESTAPO SKAZANY NA ŚMIERĆ

ŁÓDŹ. Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął wczoraj Kazimierz Strzelecki, oskarżony o to, że podczas okupacji wydał w ręce gestapo kilkadziesiąt osób z polskich organizacji podziemnych, następnie wstąpił na służbę niemiecką i jako konfident gestapo wydał dalszy szereg Polaków. 26 osób zaaranżowanych przez niego zginęło w Oświęcimiu.

POMOC DLA KIELECCZYŹNY

RADOM. Powiat kielecki otrzymał z darów UNRRA 120 worków obuwia i 60 bel odzieży. Przedmioty te zostały rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebującą ludność.

WZNOWIENIE

KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

WARSZAWA. P.L.L. „Lot” wznowia z dniem 20 lutego br. stałą komunikację lotniczą między Warszawą a Gdańskiem. Z dniem 21 bm. między Warszawą i Katowicami.

GENERALNY KOMISARZ SPISOWY NA INSPEKCYJ W TERENIE

WARSZAWA. Generalny Komisarz Spisowy ob. Zygmunt Padwórz w pierwszym dniu powszechnego sumarycznego spisu ludności, przeprowadził inspekcję w szeregu punktów spisowych w Warszawie i województwie warszawskim.

NOWY SZEF GABINETU MINISTRA ŻEGLUGI I HANDLU ZAGRANICZNEGO

WARSZAWA. Dyrektorem gabinetu ministra w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego został mianowany ob. Henryk Olszickiewicz.

POMOC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY W. P.

WARSZAWA. Na posiedzeniu Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dnia 6 bm. zapadła m. in.

uchwała dotycząca stanowiska KCZZJ odnośnie udzielania pomocy przez Związek Zawodowy zdemobilizowanym żołnierzom W. P.

REPATRIACI PRZYBYWAJĄ DO SZCZECINA

SZCZECIN. W ciągu m-ca stycznia br. przybyło samochodami z angielskiej strefy okupacyjnej do Szczecina 4.627 repatriantów polskich. Repatriacja drogą morską została na razie z powodów technicznych odwołana.

Z POBYTU MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO W KRAKOWIE

KRAKÓW. W czasie swego ostatniego pobytu w Krakowie, Marszałek Żymierski odwiedził jednostki miejscowego garnizonu. Między innymi Naczelny Dowódca odwiedzili i Oficerską Szkołę Piechoty i Kawalerii, gdzie stwierdził wzorowe warunki pracy i nauki. Naczelny Dowódca odbył także inspekcję Sztabu Okręgu i przewodniczył odprawie z Szefami Sztabu.

DARY I REPATRIACI ZE SZWAJCARI

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy pociąg z repatriantami ze Szwajcarii. Transport obejmuje 234 osoby, w tym 167 cywilnych i 47 wojskowych. Repatrianci odbyli podróż w wygodnych i ciepłych wagonach, doskonale zaopatrzeni w żywność. Większość przybyłych schroniła się do Szwajcarii podczas kapitulacji Francji.

Poza tym transport zawiera 120 ton darów szwajcarskiej organizacji charytatywnej „Schweizer-Spende”.

PIERWSZY

POLSKI OBIEKT FILMOWY

JELEŃSKA GÓRA. W miejscowym kinoteatrze odbyła się próba wyprodukowanego przez Państwową Wytwórnię Optyczną w Jeleńskiej Górze obiektu 120 mm dla aparatu filmowego do wyświetlania. Próba dała wynik dodatni. W próbach obiektów okazał się lepszym od słynnych obiektów Buscha.

OGÓLNOPOLSKI

ZJAZD PEDAGOGICZNY W ŁODZI

ŁÓDŹ. W auli Państwowej Szkoły Technicznej - Przemysłowej w Łodzi rozpoczął się obrady ogólnopolskiego zjazdu pedagogicznego, zorganizowanego przez Zarząd Główny ZNP przy współudziale Min. Oświaty. Na zjazd przybyli: min. oświaty Wycech, wicemin. Bieńkowski, przewodniczący Wydz. Pedagogicznych Powiatowych i Okręgowych Oddz. ZNP, członkowie Zarządu ZNP, delegaci Kuratoriów Okręgowych Szkolnych, przedstawiciele władz państwowych oraz świata nauki.

DOPUSZCZENIE ABSOLWENTÓW ŚREDNICH SZKÓŁ TECHNICZNYCH DO STUDIÓW AKADEMICKICH

WARSZAWA. Dziennik Urzędowy Min. Oświaty nr 8 zamieszcza okólnik w sprawie dopuszczania absolwentów średnich szkół technicznych do studiów akademickich technicznych.

NIETYŻYSKANE TERENY ROPY NAFTOWEJ

KIELCE. We wsi Zolcza w gminie Wojcieszów pow. stopnickiego znajdują się tereny ropy naftowej dotychczas niewyżyskane. Próby wiercenia były wykonywane jeszcze w latach 1934 — 1935, nie jednak w kierunku eksploatacji nie uczyniono do tej pory. Ludność miejscowa korzysta z wytryskującej na powierzchnię ropy, używając jej do oświetlenia.

Staraniem Spółdzielni Wydawniczej Delegatura w Lublinie

odbędzie się odczyt w dniu 17. II. 46 r.

Prof. Dr. JOZEFA GAJKA

w sali nr. 33 (lewy pawilon II piętro) K. H. L. Aleje Racławickie 14.

„LUDOZNAWSTWO JAKO NAUKA O KULTURZE”

Początek o godz. 18-iej.

Wstęp dla członków Spółdzielni bezpłatny.

Dla nieczłonków 10 zł, dla młodzieży 5 zł.

669

Wyzyskanie energii jądra atomu otwiera przed ludzkością nieograniczone możliwości

Większość dotychczas nam znanych źródeł energii polega na wykorzystaniu energii powłoki elektronowej atomu (np. spalanie i inne reakcje chemiczne). Od lat wiadomo było, że w okrytej powłoką elektronową jądrze atomu drzemie ukryta energia, wiele tysięcy razy przekraczająca energię, którą dysponujemy w powłoce atomu. Z energią jądra atomowego zetknęto się po raz pierwszy przy zjawiskach promieniotwórczości, gdzie mamy do czynienia z samorzutnym rozpadem jądra atomowego.

Ata ciał promieniotwórczych jest zbyt mało w przyrodzie, żeby ich energia grała poważniejszą rolę dla celów technicznych, zaś sztuczne wywołanie przemian jądrowych było możliwe tylko w tak małej skali, że długi czas wydawało się niemożliwością, aby tę energię wykorzystać szerzej.

Sytuacja ta zmieniła się radykalnie, kie-

dy odkryto możliwość łańcuchowej reakcji jądra atomowego. Reakcja łańcuchowa polega na tym, że rozpad jednego jądra może (w odpowiednim otoczeniu), zainicjować rozpad np. dwóch dalszych jąder, te zaś wywołują rozpad 4 jąder itd. W ten sposób bardzo szybko powstaje tzw. lawina przemian jądrowych, przy której, już przy stosunkowo małej ilości materii, wyzwolić się może ogromna energia.

Jeżeli reakcja łańcuchowa przebiega dość szybko, to będziemy mieli do czynienia z wybuchem o niepojętej wprost sile, przy czym powstaje temperatura wielu milionów stopni i ciśnienie wielu milionów atmosfer.

Doświadczenia z tzw. bombą atomową, dowiodły prawdziwości przewidywań uczonych i wyposażyły świat w straszliwą w swych skutkach broń zdolną zniszczyć nieledwie całe kontynenty.

Leos ludzkość ma dosyć obłąkańcych

rzezi i nauka pragnie ową przepotężną, na miarę kosmiczną, energię, zużytkować dla dobra powszechnego. Jeśli więc ową reakcję łańcuchową pokierować tak, aby przebiegała ona zupełnie powoli, wówczas, wyzwalaając się energię można wykorzystywać bynajmniej nie w celach niszczycielskich.

Taką właśnie powolną reakcję jądrową udało się przeprowadzić w tzw. „stosie atomowym”, który służy obecnie głównie do wytwarzania nowego pierwiastka, nazwanego Plutonem (Plutonium).

Bliższe rozpatrzenie tych reakcji jądrowych i warunków powstawania reakcji łańcuchowej, będzie tematem odczytu profesora UMCS, kierownika Katedry Fizyki Teoretycznej, dra Jana Eliasa, pt. „Wyzyskanie energii jądra atomu”.

Odczyt zorganizowany w ramach cyklu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich UMCS, odbędzie się w niedzielę dn. 17 bm. o godz. 18-iej, w sali Farmacji Krak. Przedmieście nr 56 (parter). Bilety w kasie przy wejściu w cenie zł. 10.— i zł. 5.—. Abonament na cały cykl zł. 50.—, ulgowy zł. 25.— (ac.)

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu realizuje postulaty Związków Zawodowych

Komisja Wykonawcza Centralnej Komisji Związków Zawodowych na posiedzeniu w dniach 20, 21 i 22 stycznia br. wysunął szereg dyktandów w dziedzinie gospodarki aprowizacyjnej. Jednym z zasadniczych postulatów było dopuszczenie do współpracy w aparacie aprowizacyjnym delegatów związków zawodowych.

Uznając potrzebę usprawnienia administracji aprowizacyjnej przez:

- 1) przyspieszenie obiegu artykułów w drodze do konsumenta,
- 2) prawidłowe ustalenie hierarchii potrzeb i kolejności zaopatrywania poszczególnych grup pracowniczych i
- 3) wprowadzenie kontroli czynnika społecznego —

minister aprowizacji i handlu zarządzeniem z dnia 8 lutego br. ustalił, jako obowiązującą, zasadę ścisłej współpracy administracji aprowizacyjnej wszelkich szczebli z odpowiedzialnymi organami związków zawodowych.

W celu nawiązania kontaktu przedstawiciele resortu aprowizacyjnego otrzymali polecenie zwrócenia się do właściwych instytucji związków zawodowych z zaproszeniem

do wyznaczenia stałego delegata dla wspólnej pracy.

Udział delegata związków zawodowych konieczny jest szczególnie przy:

- 1) odbiorze transportów UNRRA i innych poważniejszych;
- 2) ustalaniu rozdzielnic na dany teren;
- 3) kontrolach magazynów oraz wszelkich innych poważniejszych kontrolach.

Każdy rozdzielnik artykułów na województwo i powiaty powinien być przedyskutowany i uzgodniony z delegatem związków zawodowych.

Na zasadzie stałych delegatów — naczelnicy Wojewódzkich Wydziałów Aprowizacji

DOBRO PROSPERUJĄCE
Atelier Fotograficzne

GDYNIA—SOPOT—GDAŃSK
poszukuje współpracownika. Zgłoszenia kierować Sopotem Poczta Restante „L. O. N. A.” 633

Restauracja „EUROPA”

LUBLIN, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 29. Telefon 27-75

Zasłużeni Szanowni Klienci, do restauracji „EUROPA” od dnia 1 lutego 1946 r. prowadzona jest pod zarządem wybitnych fachowców i wydaje:

obiady od godz. 12-ej
kolacje „ ” 19 ”

W niedzielę i święta poranki muzyczne

Codziennie podwieczorek taneczny od godz. 17-ej do 19-ej
Wieczorem dancing towarzyski 636

MEBLE UŻYWANE kupuje

MAGAZYN MEBLI

Lublin, Zielona 5. Tel. 22-22

Wezwanie

Sądu Specjalnego w Poznaniu

Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu wzywa osoby, które zetknęły się na terenie obozu koncentracyjnego w Marzhausen ze Stanisławem Wilamowskim, urodzonym 23 marca 1901 r., synem Juliana i Juliany, zamieszkałym do 1941 r. w Poznaniu, ul. Leonarda 16, do natychmiastowego zgłoszenia się osobiście lub pisemnie (z podaniem adresu) do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu.

Prokurator: Janosik

Nie wolno pobierać cen wyższych za artykuły premiowe dla wsi

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu stwierdziło, że w niektórych okolicach kraju, przy rozprowadzeniu przeznaczonych dla rolników towarów premiowych, pobierane są ceny wyższe od przewidzianych przez obowiązujący cennik, co jest niedopuszczalne.

W razie żądania cen wyższych od wy-

kazanych w cenniku, odbiorca ma prawo odmówić zapłaty oraz powinien zawiadomić o tym urząd gminy, względnie referat aprowizacji i handlu właściwego starostwa, które wydadzą w stosunku do winnych pobierania cen nadmiernych odpowiednie konsekwencje.

Lokalne władze aprowizacyjne i referaty świadczeń rzeczowych oraz powołane do kontroli dostaw artykułów premiowych placówki Samopomocy Chłopskiej, winny ze swej strony czuwać nad ścisłym przestrzeganiem cen artykułów premiowych. (PAP)

Co raz większe załadunki węgla

KATOWICE, 13.2. (PAP). Na przestrzeni ostatnich miesięcy obserwuje się stały postęp w załadunku węgla na kopalniach polskiego zagłębia węglowego.

W listopadzie r. ub. załadowano 1.480 tys. ton węgla, wykonując plan w 68,3 proc., w grudniu — 1.798 tys. ton, co stanowiło 81,2 proc. planu, zaś w styczniu br. — 2.372 tys. ton, czyli 88,7 proc. planu.

Hurtownia i Pracownia pantofli letnich

Iszmowców i płóciennych

Lublin, Kowalska 5 m. 22. 692

Centrala Aprowizacji Przemysłu Włókienniczego

Ogłasza nieograniczony przetarg na wagonową dostawę:

- 1) ziemniaków
- 2) kapusty kiszanej
- 3) cebuli
- 4) buraków
- 5) marchwi
- 6) jarzyn suszonych.

Oferuj z cenami

losu magazynu kierować:

Centrala Aprowizacji i Przemysłu Włókienniczego
Wydział Zakupów Łódź, ul. 8-go Sierpnia 4.
682

Olgierd Czerniewicz

PO NALOCIE

(opowiadanie)

Ambicją Hauptmanna Leipolda było znać nazwiska czterystu przeszło oficerów-jeńców wchodzących w skład III kompanii, poddanej jego pieczy. W tym celu apel poranny odprowadzał on w ten sposób, że każdy z jeńców wymawiał po kolei głośno i wyraźnie swoje nazwisko, przy czym Hauptmann wierał się w niego spojrzeniem, które uważał za przenikliwe.

Tego jednak wiosennego poranka apel odbył się inaczej. Już nawet nikt nie siłił się na przyjęcie postawy zasadniczej, nie umilkli rozmowy, gdy zza baraków wyłoniła się postać kompanieführera. Dzisiaj na pewno nie będzie ryczał, ani on, ani nawet bruchaty Kehrwin, zwany walem korbowym.

Wszyscy mają wzrok utkwiony w szare kłęby dymów przysianające piękną panoramę Lubeki, strzelającą w niebo wieżami gotyckich kościołów. Teraz zasłona z dymów zaczyna się przesuwać i oto patrzcie!...

Leipold uśmiechając się, dał znak do rozbiegania się, ale nikt nie ruszył z miejsca. Patrzą wszyscy. I jeńcy i Hauptmann i tłumacz Herr Grefeiter Rostalski i leutnant Melchert, płuskwą zwany.

Ooo! jest wieża, ale krzywa, tamte dwie, zdaje się od katedry, ucięte jak nożem, a reszta znikła. Tu przecież powinny być dwie, jedna za drugą, a tam na prawo trzecia, no i jeszcze ratuszowa. A tu nic!

— Barbarzyńcy — Luftpiraten! — cędzi przez zęby leutnant Melchert, zwany pluskwą. Ale jeniec, do którego zwraca się tak poufale, nieomal po koleżeńsku, nie ma widocznie zamiaru podejmować rozmowy.

Na tę, okrągłą głowę leutnanta wypełził grymas rozczarowania. Okulary mu zapadły, zdjął je, by przetrzeć chustką, a wybaluszone oczy krótkowidza wlepił w rozmówcę.

— Alles pulverisiert, wissen Sie, pulverisiert! —

— A jak niszczyliście nam miasta, toś wtedy nie płakał! — usłyszał odpowiedź w nieznanym, polskim języku. I nim zdążył wsadzić na nos okulary, tamtego nie było.

Przez główną drogę obozu, na którą wczoraj wieczorem spadły pierwsze bomby zapalające, kuszyka na tabetycznych nogach sam lagerkommandant, oberst Freiherr von Wachtmeister, stara, zasuszonego mumię pruska, wyciągniętą z lamusa, stającą postrach wśród Niemców, nienawidzącą Polaków. On to na powitanie jeńców przestępionych do obozu w Lubecę, obozu wzorowego i karnego, wygłosił przemówienie do wezwanych na specjalną odprawę oficerów sztabowych. Nazwał ich bandytami, mordercami, untermenschami, wobec których postanowienia Konwencji Genewskiej tracą moc obowiązującą.

A teraz idzie on, oberst Freiherr von Wachtmeister, prosto do pierwszego baraku, gdzie mieszka polski rzecznik obozu, pułkownik M. I tam, wobec adiutanta i tłumacza wyraża podziękowanie! Tak, podziękowanie, za rycerską postawę podczas nocnego bombardowania, za pomoc przy gaszeniu pożaru baraków. Wyraża ubolewanie z powodu śmierci majora K., z powodu poparzeń i ran odniesionych przez jeńców...

Co się to stało? Skąd nagle ta ser-

czność, to ciepło emanujące z takliwych opiekunów? Już bruchaty Wal Korbowy drepcze po obozie w poszukiwaniu pomieszczeń dla pogorzelców z kompanii czwartej. Sam przetrząsa magazyny, by nagich przyodziać.

Hauptmann Leipold urządza wyprawę po wodę, gdyż wodociąg uszkodzony. Szpalier od bramy obozu do strugi płynącej pod mokrą łąką, tworzą wartownię; pośrodku przechodzą jeńcy z wiadrami. Sam Hauptmann odgania chłopaków, którzy naumyślnie w górnym biegu strumyka macą wodę kijami.

Jest cudownie. Pachnie Wielkanocą, nad wodą rosną wierzyby pokryte białymi baziami. W dali tuman dymu i odgłosy detonacji bomb czasowych.

— To przecież okropne, nieudzielne, co kto chce — mówi ktoś schylony nad wodą. — A jednak nie można nie cieszyć się!

Aż tu nagle wieczorem...

Kompaniom nie pozwolono rozbiegać się po wieczornym apelu. Czekało. Wreszcie na głównej drodze obozu ukazała się tabetyczna postać obersta. Kuszykał w stronę ustawionej w czworobok kompanii pierwszej.

Ruchem ręki ordynaryjnym i starym skinął na pułkownika M., rzecznika obozu, a gdy ten przybliżył się, podał mu arkusz papieru.

— Lesen! — rzucił rozkazując.

Pułkownik spojrzał na papier i zaczął przebiegać go wzrokiem.

— Laut! — wrzasnął Wachtmeister.

Teraz pułkownik podniósł wzrok na zgrzybiałą figurkę przed sobą, którą przerażała o głowę i nagle coś, jakby uśmiech poltowania przesunął się po twarzy i utonął w słowych wąsach. Tymczasem zmarszczył kark podniósł rękę zacisniętą w kulak i trzącił pułkownika w bok.

— Lesen Sie, sofort!

— Z rozkazu niemieckiego komendanta obozu — dał się słyszeć matowy, opanywany głos — odczytam ten oto papier.

Nie zważając na tupanie nogą i krzyki, by głośniejszy czytał, nie podniósł głosu. Ale cieża zrobiła się wielka, przerywana tylko deklamiacją.

Więc o to chodziło! Więc to prawda, że w formie plotki opowiadano w obozie, że nalotu dokonali polscy lotnicy, że zabił samolotu, który rozbijał się nieopodal obozu, żyje!

Twarz rozjaśnia uśmiech. A to duredn Wachtmeister, myślał, że rzucając ich opryszkami, skłoni nas może do zaplania się na volksdeutsche!

Pułkownik skończył czytanie. I nagle nie wiadomo skąd, spośród szeregów, ktoś wniósł okrzyk:

— Polscy bohaterzy lotnicy niech żyją!

— Niech żyją! niech żyją! niech żyją! — huknęło z szeregów.

Freiherr von Wachtmeister drgnął, ale znalazłszy się w nieprzewidzianej sytuacji, wołał udać, że nie słyszy. Pchnął pułkownika w stronę placu apelowego kompanii drugiej.

Pod bramą stał Hauptmann Leipold z grupą jeńców, których zwolnił wcześniej z apelu, by przynieśli wodę do kuchni. Nie rozumiał polskich słów czytanych przez pułkownika rozkazu, a gdy rozległy się okrzyki, spojrzał pytająco.

— Jemand hat Geburtstag! — usłyszał drwiącą odpowiedź.

Ala gdy takie same okrzyki odezwały się kolejno od strony dalszych kompanii — zrozumiał.

— Zapewne w każdej kompanii ktoś obchodzi urodziny — poinformował go obojętnie jeniec.

A działo się to wiosną roku 1942, kiedy flaga ze swastyką okrywała wszelkie nie-
cały Europe.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Stałe, regularne stypendia dla studentów!

Apel księdza, b. słuchacza K.U.L.-u

Redakcja „Gazety Lubelskiej” otrzymała pismo z dnia 7 bm. od księdza D. F., b. słuchacza KUL-u, które w całości drukujemy.

„Ojczyzna nasza przeżyła najstraszliwszą w swoich dziejach okres totalnej dewastacji. W gruzach leży nasza stolica; setki miast i miasteczek, tysiące wsi wyciągają błagalnie ku niebu ponure klipy osmołonych ścian i kominów, czekając na Wielki Dzień Odhudowy.

Jeszcze straszliwsze spustoszenia fizyczne i moralne poczynił wróg w szeregach naszego narodu. Z dziejowego huraganu wracamy do państwowego życia pomniejszeni o 10 milionów obywateli. A i ci, co przetrwali, jakże często noszą w sobie zawiniłone, lub niezawiniłone piętno moralnej deprawacji, tak obficie sianej w naszych duszach przez wroga w ciągu 5-ciu ponurych lat niewoli.

Dzisiaj zrujnowana Polska woła o inżynierów i architektów, pełnych twórczej inicjatywy i pionierskiego rozmachu, cherlaczka dziatwa o ofiarnych lekarzy, bezmiar krzywd o sprawiedliwych sędziów i bezpieczeństwo, zdziwienie i analfabetyzm o nauczycieli-entuzjastów, uwielokrotnione obowiązki wobec Państwa, o uczciwych urzędników na wszystkich szczeblach państwowej maszyny — jednym słowem Ojczyzna woła o bohaterów czynu, o nieskazitelny wzór inteligenta-ideowca. A właśnie takiej inteligencji nam brak, gdyż ofiary jej były najkrwawsze, a ci, co dzisiaj stanęli do pracy, nie zawsze doróśli do wielkich zadań epoki, czy to z braku fachowej wiedzy, czy to wskutek demoralizacyjnego obciążenia lat okupacyjnych.

W poczuciu tych straszliwych niedoborów, już w pierwszych dniach wyzwolenia, nieraz wśród dymiących jeszcze zgłiszcz, przedstawiciele Rządu i entuzjaści nauki powoływali do życia wyższe uczelnie, by jak najprędzej naprawić krwawe luki wśród pracującej inteligencji.

Dzisiaj, w każdym większym mieście polskim, tętni życiem rodzima Alma Mater, przyszedł twórca nowej i sprawiedliwej Polski zdobywając potrzebny kontyngent wiedzy — ale w jakże okropnych nieraz warunkach! Dzisiejszy akademik — to fenomen wytrzymałości wobec głodu, chłodu i innych egipskich plag powojennych. Czytając wypowiedzi akademickiej młodzieży w naszych dziennikach, a wśród wieloletniego humoru beztroskiego pozornie studenta, wyrażacie gorzki wyrzut głodomora pod adresem tych wszystkich, co dziś dobrze jedzą i piją i siedzą w ogrzanych mieszkaniach. A przecież to młodzież — to przyszłość i wielkość naszej Ojczyzny! To przyszli lekarze naszych chorób — sami dzisiaj pożerani przez gruźlicę. Przyszli pra-

cownicy dla dobra społeczeństwa — dzisiaj skazani na nędzną vegetację przez oziębłość i nieczułość tegoż społeczeństwa!

Nie czekajmy na pomoc dla nich ze strony władz państwowych. Zbyt wielki ogrom zadań ciąży na nich, by mogli wszystkiemu podołać. Z pomocą naszej głodującej młodzieży akademickiej musi przyjść z prywatną inicjatywą samo społeczeństwo.

Jako ksiądz i były student KUL-u do Was przede wszystkim apeluję, bracia Kapłani! Mamy w Lublinie wyższą uczelnię katolicką, od której spodziewamy się zdrowego narybku dla wykonania wielkich zadań w odradzającej się Ojczyźnie. Egzystencja KUL-u dziś całkowicie opiera się na dorywczej ofiarności katolickiego społeczeństwa Lubelszczyzny. Ale tego stanowczo za mało. Akademik polski głoduje. Przyjdźcie mu z pomocą. Proponuję, by każdy proboszcz i wikary Diecezji Lubelskiej ze swoich dochodów osobistych (nie z tacy), regularnie co miesiąc ofiarował 1000 zł (tysiąc) jako miesięczne stypendium dla jednego studenta. Da to w sumie około

400 tys. zł miesięcznie, a więc prawie pół miliona dla studentów KUL-u.

Z doświadczenia wiem, że ponosicie obecnie wiele ciężarów finansowych na cele dobroczynne. Robicie to bez reklamy, w myśl słów Boskiego Mistrza: „Niech nie wie prawica...”. Ale w tym wypadku niech nam wolno będzie wystąpić z inicjatywą publiczną. Gdyż nie tylko lubelski akademik głoduje. Nie lepszy jego los i w innych wszechnicach Polski. Nasz początek znajdzie niewątpliwie gorących naśladowców wśród księży innej diecezji. I nie tylko księży. Wierzę, że na ten apel odezwie się wiele osób świeckich.

Kupcy znajdą zbędne ubrania dla naszych dyplomowanych obdartusów, lekarze — wolny czas dla gratisowej porady lekarskiej, aptekarze — bezpłatne lekarstwa, zasobni w mieszkania obywatele — kąt dla bezdomnego studenta. Ale przede wszystkim wielu pójdzie za naszą inicjatywą i regularnie co miesiąc przez cały kalendarzowy rok wyśle do sekretariatu uniwer-

sytetów 1000 zł jako stypendium dla ubogiego studenta. Czterystu księży proboszczów i wikariuszów uczyni to dla studentów KUL-u, 4.000 proboszczów i wikariuszów całej Polski zrobi to dla studentów swoich uczelni, za naszym przykładem pójdzie przynajmniej dwukrotnie tylu szlachetnych świeckich — w ten sposób kilkanaście tysięcy studentów polskich przestanie z niepokojem myśleć o głodnym dniu jutrzejszym.

A będzie to nasz piękny wkład dla dobra Ojczyzny, który za parę lat sownie się oprocentuje odbudową naszych miast i osiedli, radosnym zgiełkiem fabryk i warsztatów, sympatyczną atmosferą w urzędach, dokonaną rękoma zdrowego moralnie i fizycznie dzisiejszego studenta. I nie tylko to.

Stałe, regularne stypendium dla przyszłego inteligenta pracującego — to najpiękniejszy hołd pamięci naszej duchownej i świeckiej inteligencji, co za Polskę i dla Polski złożyła ofiarę najwyższą, ofiarę życia i krwi po niezliczonych miejscach kaźni Narodu Polskiego, ofiarę, wobec której największa nawet nasza ofiara pieniężna będzie tylko skromnym wkładem w realizowaniu tych ideałów, za które oni płacili życiem”.

Turowiec, dnia 7.2.46 r. X. D. F.

Ośrodek Zdrowia Akadem. Szkół Lubelskich rozpoczął ożywioną działalność

Jak już informowaliśmy, w Lublinie powstał Ośrodek Zdrowia Akademickich Szkół Lubelskich, którego naczelnym zadaniem jest czuwanie nad zdrowiem licznej rzeszy studenckiej.

ZBYT MAŁO TRANU

Dowiadujemy się obecnie, że „Ośrodek Zdrowia” otrzymał już z przydziałów UNRRA 600 litrów tranu, który będzie rozdawany młodzieży w formie i potrzebującej tego środka odżywczego i leczniczego. Ilość ta jest stanowczo niewystarczająca i powinna zostać przynajmniej podwojona. Zbyt małe dawki bowiem mogą nie dać spodziewanych rezultatów.

Oprócz tranu, w granicach tychże przydziałów, otrzymano także 150 kg proszku dezynfekcyjnego, używanego powszechnie w armii amerykańskiej, podobno z dobrym skutkiem.

JUŻ 10 AMBULATORIÓW

W ramach akcji Ośrodka Zdrowia czynnych jest już 10 ambulatoriów, gdzie specjaliści różnych dziedzin udzielają porad, oraz leczą braci studencką. Rozpoczęte zostały także badania zdrowotne na terenie domów akademickich obydwa wyższych uczelni. Akcja ta niebawem obejmie całą młodzież rozsianą po mieście i walczy się przyczyni do szybkiego wyeliminowania elementu zagrożonego, aby mu udzielić po-

trzebnej pomocy.

Obecnie, na razie 2 apteki w mieście, będą przyrządzały lekarstwa na recepty wystawione przez lekarzy Ośrodka Zdrowia. Rachunki za recepty reguluje Ośrodek Zdrowia.

PUNKTY DOŻYWIANIA

Jednym z najważniejszych zadań akcji Ośrodka Zdrowia jest sprawa dożywiania młodzieży anemicznej, względnie zagrożonej gruźlicą. Dlatego też czynione są starania, ażeby zorganizować możliwie jak największą ilość punktów w różnych częściach miasta, gdzie kierowana młodzież mogłaby otrzymywać codziennie świeże produkty spożywcze. Na razie dzienna racja na osobę wynosiłaby: 5-dkg masła, 2 fajki, 5 dkg cukru. Pożądane byłoby rozdawnictwo mleka i sprawa ta powinna zostać rozwiązana pozytywnie, choćby przez przydzielenie Ośrodkowi odpowiedniej ilości krów.

KARTY ZDROWIA

Obecnie Ośrodek Zdrowia zakłada kartoteki młodzieży podopiecznej i w niedługim czasie zacznie wydawać tzw. karty zdrowia, czyli rodzaj legitymacji stwierdzających, że dany student, czy studentka należy do Ośrodka Zdrowia. Dotychczas porady, leczenie, wydawanie lekarstw odbywa się za okazaniem dowodu akademickiego.

TYLKO JEDEN DENTYSTA

Akcja pomocy dentystycznej wymaga natychmiastowego rozszerzenia. Dotychczas urzęduje jeden tylko lekarz-stomatolog, który nie jest w stanie obsłużyć od razu większej ilości potrzebujących pomocy dentystycznej. Zgłaszająca się młodzież musi się zapisywać kolejno, wobec czego zaist-

niała sytuacja tego rodzaju, że studenci czekać muszą niejednokrotnie po kilka miesięcy na zabieg. Ponieważ stan uzębienia młodzieży jest na ogół niezadowalający i próchnica szerzy się nagle, Ośrodek Zdrowia stanął więc przed problemem palącym i trudnym, rozszerzenia pomocy dentystycznej przez zorganizowanie dalszych przychodni stomatologicznych. Schorzenia zębów muszą być leczone w porę i żadną miarą dopuścić nie można, aby młodzież pozostawała bez opieki w tym kierunku. Otwiera się tu wdzięczne pole dla stomatologów lubelskich, praktykujących prywatnie, którzy mogliby skomunikować się z Ośrodkiem Zdrowia i ofiarować swoją wiedzę, oraz kilka godzin tygodniowo dla cierpiącej młodzieży.

Młodzież akademicka prosi o pracę

Sekcja Pośrednictwa Pracy przy Bratniej Pomocy Studentów KUL-u zwraca się z apelem do społeczeństwa, instytucji, związków itp. o zaopiarowanie wolnych posad, czy odpowiedniej pracy dla młodzieży akademickiej. Na 1.550 studentów KUL-u, należwie 80-ciu otrzymuje stypendia 500-złotowe miesięcznie, przy czym bezwzględnie potrzebujących pomocy jest ponad 300-tu. Ta znaczna liczba ubogiej młodzieży walczy z niesłychanie ciężkimi warunkami i popada w choroby, głównie z niedożywienia.

Laskawe zgłoszenia pomocowe należy kierować pod adres: „Bratnia Pomoc Studentów KUL-u, Sekcja Pośrednictwa Pracy, Lublin, Al. Racławickie 14”, lub telefonicznie codziennie pod Nr 13-40, od godz. 10-ej do 12-ej.

Jak pracuje Sekcja Imprez Bratniej Pomocy Studentów K.U.L.-u

Sekcja Imprez Bratniej Pomocy Studentów KUL-u prowadzi bardzo ożywioną działalność, ażeby z imprez przez siebie organizowanych, zasilić jak najwydatniej kasę „Bratniaka” i zdobyć pieniądze dla najuboższej młodzieży na stypendia.

Sekcja dzieli się na grupy: teatralną, literatów, kompozytorów, śpiewu solowego, chóru i baletu.

Chór Akademicki prowadzony przez p. Tadeusza Chylę, wystąpił już kilkakrotnie, zdobywając sobie uznanie zarówno melomanów, jak i szerszej publiczności. Użytkary dochód przeznaczono całkowicie na akcję pomocową.

Grupa teatralna w liczbie około 20 osób, pozostająca pod kierownictwem p. Zofii U-

przedstawienia milej komedii pt. „Ciotka Karola”. Reżyserię sztuki prowadzi bezinteresownie znany artysta dramatyczny p. Chmielarczyk. Po premierze, która odbędzie się w pierwszej połowie marca, zespół zamierza wyjechać w teren, celem objazdu kilku miast województwa lubelskiego, co powinno przynieść dochód, który będzie przeznaczony na wydawnictwo skryptów.

W dniu 24 bm. Sekcja Imprez wystawia wesołą rewię pt. „Student, Egzamin i Ona”, z muzyką i tekstem studentów KUL-u.

Poza tym Sekcja urządza co pewien czas „Herbaki”, podczas których młodzież prezentuje swe utwory literackie, muzyczne, oraz produkcje tak solowe, jak i zespo-

Wskutek ograniczonej ilości papieru wytworzyły się anormalne warunki na lubelskich wyższych uczelniach, gdyż sekcje skryptowe przy Bratniej Pomocy nie mogą wydawać odpowiedniej ilości i tanich skryptów na użytek studentów. Ponieważ panuje ogólny brak podręczników, studenci silą rzeczy muszą uczyć się ze skryptów, te zaś albo wcale nie są wydawane, albo też po cenach niewspółmiernie wysokich,

zważywszy koszt papieru zakupionego na wolnym rynku.

W imieniu nie tylko interesów młodzieży akademickiej, lecz interesów o znaczeniu ogólnospołecznym i państwowym, apelujemy do odpowiednich czynników, ażeby ustosunkowały się pozytywnie do tego palącego problemu i przydzieliły potrzebną papier „Bratniakom” uniwersytetów lubelskich i w ten sposób zapewniły studentom możliwość kształcenia.